

GOZDAWA MAREK

MOZYRZ

LUŻNE KARTKI Z PRZESZŁOŚCI

ODBITKA Z KWARTALNIKA LITEWSKIEGO



KSIĘGARNIA STOW. NAUCZ. POLSKIEGO. WILNO.

M. ARCT: WARSZAWA, POZNAŃ, LUBLIN, ŁÓDŹ.

K-199/43

17231

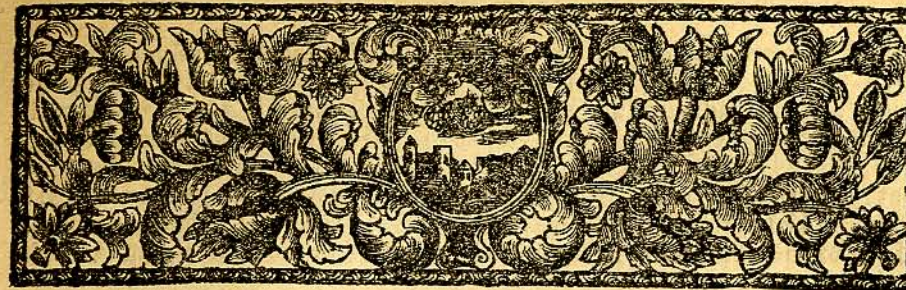


38351

BIBLIOTEKA UNIERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0270040



Luźne kartki z przeszłości.

Mozyrz.

Quantum mutatus ab illo....

Z Eneidy Wirgiliusza.

Mozyrz, Mozyr, Mosiria, w województwie niegdyś mińskim, teraz gubernii, miasto powiatowe nad Prypecią w bardzo malowniczej pozycyi, leży pod stromą górą w niezmiernie pięknej miejscowości. Gród to starodawny słowiański, który nie raz był świadkiem różnych dziejowych wypadków, o czym tu nie mówimy, ponieważ nie mamy zamiaru kreślić jego tu historyę, a chcemy tylko rozglądać się jak on dawniej wyglądał, co w nim było za dawnych wieków.

Naturalnie, wschodni niezjednoczony obrządek jest tu najstarszy; ale też Unia w swoim czasie się rozszerzyła i umocniła, przetrwawszy do roku c. 1839. Wasyl Łuziński w znanych swoich Zapiskach, wydanych w Kazaniu 1885 r. (p. 144), powiada, że w powiecie mozyrskim 8 znajdowało się cerkwi ¹⁾ unickich, z których jedna, pomonasterska, w Mozyrzcu ²⁾; kapłanów przy nich dziesięciu.

Obrządek łaciński dopiero na początku XVII w. otrzymał stałą farę w Mozyrzcu fundowaną przez Zygmunta III staraniem Baltazara Strawińskiego, starosty mozyrskiego ³⁾. W połowie tegoż wieku sprowadzono tutaj O.O. Bernardynów; zajął się tem Stefan Łozka vel Łozka, ziemianin mozyrski. Po zniszczeniu miasta w czasie klęsk krajowych fundycya ta została odnowioną przez urzędników ziemskich i obywateli, a kościół i klasztor wymurowano na wzgórzu, co bardzo pięknie i okazałe wyglądało. Kościół ten następnie zupełnie odrestaurował

¹⁾ W Ludzeniewiczach, w Olgomlu, w Symonieczach, w Kolnie, Żytkowiczach w Łachwie, w Danidgródki i w Mozyrzcu.

²⁾ Zapewne tu mowa o monasterze Piotra i Pawła, inaczej zwanym Świętogórskim, który de nova radice powołał do życia Ignacy Jelec, oficyał kijowski w drugiej połowie XVII w., a w następnym uposażyli Komorowscy, Jeleńscy, Korsakowie, Horwatowie i inni i oddali go Bazylianom, mającym potem klasztor w Suchowiczach w pow. rzeczyckim. w Mozyrzcu była niejako filia jego. Cfr. Archm. Nikołaj, Minskaja epar. Peters. 1864.

³⁾ Starożytna Polska.

Rafał Oskierko¹⁾, jeden ze znakomitych ziemian mózyrskich²⁾. Jak byli tu O.O. Bernadyni uposażeni — nie wiemy, niestety, ale zdaje się, że rozporządzali funduszem niewielkim, parafii nie utrzymywali, bo to było przy farze; znamy zaledwo paru gwardyanów mozyrskich już w XIX wieku³⁾: koło roku 1807—O. Maryan Parczewski, w parę lat potem O. Rejmund Staszewski, którego zastajemy jeszcze w 1812 roku. Kościół ich był pod wezwaniem Św. Michała; klasztor należał do prowincji litewskiej; skasowano go w 1832 roku, a potem kościół zabrano.

W drugiej zaraz połowie XVIII wieku, 1752 roku, sprowadził z Wilna do Mozyrza Maryawitki i do uposażenia ich przyczynił, Gedeon Jeleński, kasztelan nowogródzki⁴⁾; zacne te i pobożne zakonnice były tu do r. 1856⁵⁾, Boga żarliwie chwalać i pensję dla dziewcząt utrzymując, dopóki można było. W roku 1806 uczyło się tutaj 12 pańienek, a we trzy lata potem—18, z których 2 ukończyły nauki; nauczycielek trzy⁶⁾. W późniejszych latach liczba uczących się znacznie wzrosła.— Około r. 1807 przełożoną Maryawitek była Magd. Nowicka, a w r. 1812—Serafina Szerejówna⁷⁾.

Przy tej sposobności niech nam wolno będzie o Maryawitkach na Litwie słówko powiedzieć.

Pozyteczne to stowarzyszenie zakonne, *Mariae vitae*, założył X. J. S. Turczynowicz, kanonik Pileczyński, proboszcz ostatecznie w Wilnie u Św. Stefana w 1737 roku; pierwsza zaś siostra, niejako współzałożycielką — Aniela z Czyżów Potemkinowa, wdowa po majorze w. r., jakoby krewnym znanego księcia i feldmarszałka za Katarzyny II. Oprócz różnych praktyk religijnych, zajmowały się one wychowaniem i nauczaniem niewiast (też neofitek), położwszy wiele bardzo zasług w tym zakresie. Około roku 1820 liczyło to Zgromadzenie na Litwie i Rusi jakich 20 domów, w których uczyło się 465 dziewcząt pod okiem 90 zakonnice nauczycielek; nawróconych zaś do tego czasu neofitek było więcej niż 2,000; z tych 32, wykonawszy śluby, stały się ozdoba Zgromadzenia. Szkoły ich do roku 1811 były pod władzą Uniwersytetu potem do r. 1835—biskupów, a później w zależności od ministerjum oświaty. W r. 1836 miały Maryawitki jeszcze 12 szkół, kształcących 237 pańienek; ale już niedługo istniało ich bytowanie:

¹⁾ Słownik geograficzny, wyczerpująca praca p. Aleksandra Jelskiego z Zamościa, znanego historyografa Mińszczyzny.

²⁾ Rafał-Alojzy Oskierko h. Murdelio z odm., młodszy syn Antoniego, Kaszt. nowogrod., ur. 1703—1768 r., marszałek mozyrski, poseł na sejmy zostawił 2 synów i córkę, linię strażnikowską tworzących. Cfr. Złota księga XIX p. 93.

³⁾ Wiadomości z kalendarzyków wileńskich wydziału uniwersyteckiego.

⁴⁾ Jeleńscy h. Korczak należą też do znakomitszych ziemian mozyrskich. Gedeon, syn Antoniego Dadziboga, podczaszego mozyrskiego, ostatnim był kasztelanem nowogrodzkim, mianowany 1780, w lutym 1798 r.; niejednokrotnie posłował na sejmy z pow. morzyckiego; z Kazimiry Römerówny zostawił 2 córki. Złota Księga Szlach. polsk. XXVI p. 51; Senatr. i dygn. litew. Wolffa.

⁵⁾ Kartka z dziejów Kośc. Katolickiego, Biskupstwo miński Kraków 1889 p. 159.

⁶⁾ Materiały dla historii prosw. t. III, Peters, 1898 p. 637 i papiery kuratora Czartoryskiego w Muzeum Czart.

⁷⁾ Z kalendarzyków wil.

między rokiem 1842—1856 skasowano znaczną część ich domów, zabroniwszy nauczania; reszta zniesona po roku 1864. W 18 lat potem w Wilnie u Benedyktyniek było jeszcze 7 Marjawitek (najmłodsza Tekla Strumiłówna lat 59, a w zgrom. 41); w Słonimiu u Bernardynek 2, w Witebsku 3, tyleż w Mohylowie, z tych Matka Koleta Kołusowska wymieniona jeszcze w Rubryceli archiwa r. 1909 wydanej; śluby zakonne składała d. 10 list. 1830 roku¹⁾.

Jeszcze przed Maryawitkami zawitali do Mozyrza Jezuici, co może być poczytywane za epokę w dziejach oświaty tego powiatu i nawet ościennych okolic, bo Jezuici otworzyli tam pierwsze szkoły²⁾. Właściwie, niewiadomo, kto był fundatorem siedziby jezuickiej w Mozyrzu. O. Załęski tylko powiada, że fundowana została zapisem (nie mówi przez kogo) 20,000 zł. w tym celu w r. 1722. Powstała tam misja tylko i zrazu ją połączono z misją w Jurewiczach. *Missio Jurovicensis et Mozyrensis*. Czasem istniała osobno, czasem razem z Jurewiczami, które potem awansowały na rezydencję, ale w Mozyrzu do końca była tylko misja przy kościele farnym i dopiero przy końcu bytowania tam O.O. Jezuitów zaczęto budować kościół własny i rozszerzać budynki klasztorne, lecz ukończyć tego nie zdołano przed katastrofą. Jest to zasługa Jezuitów wielka, że zaraz przy tej misji zaprowadzili szkoły, jedyne w tamtych okolicach, i zaczęli nauczanie; na początek była tam szkoła gramatykalna, a potem i humaniora tam wkładano z wielkim powodzeniem. Szerząc oświatę przyczynili się oni bardzo do wyniesienia i wzmocnienia Mozyrza. Poznajmy przynajmniej nazwiska tych znacznych i pożytecznych pracowników. O. Franciszek Kamiński od r. 1722—1723 superyorował nad obu temi misjami; w r. 1724 spotykamy na tem miejscu O. Wojciecha Janikowskiego (czasem go Jankowskim też nazywają), a O. Michał Belli nauczał już w Mozyrzu, O. zaś Samuel Dziewiński był tam misjonarzem. W roku następnym wszystko tam bez zmiany. Potem (1726 r.) zastajemy O. Bellego w Jurewiczach, a w Mozyrzu — O. Błażej Fimiarski i Dziewiński, w roku zaś następnym O. Kazimierz Kacki profesorem mozyrskim. Od r. 1728 superyorem obu misji O. Urban Golsztyn, a O. Józef Fruszyński występuje jako profesor *Classium*, widocznie szkołę mozyrską powiększono. W r. 1730 obie te misje osobno zaznaczono: superyorem w Mozyrzu O. Belli, O. Kazimierz Piątkowski *Prefectus tam scholae*, a O. J. Truszyński *prof. Classium*; na jego miejscu w 1731 r.—O. Warzyniec Filichowski. Od r. 1732—1733 znowu obie misje razem pod rządami O. Adama Wielockiego; w Mozyrzu: O. Ad. Czerski misyon., O. M. Belli—*Praefectus Templi Mozyrienis*, Franciszek Szopik uczył w szkołach.

Od roku 1735—1736 superyorem O. Adam Gałęzowski, może już przedtem na tem stanowisku. W Mozyrzu: Kazimierz Kacki, Józef Wyszkowski i Magister Józef Grotowski uczył. Między r. 1737—1740 (i potem powtórnie) był przełożonym obu tych misji O. Franciszek Kolert³⁾; w tym czasie nauczali w Mozyrzu: Magister Ignacy Roykow-

¹⁾ Dzieje Dobroczynności r. 1820; Pamiętnik Religijno-moral. 1843; odnośne Directoria, Żurnał narod. pros. 1837 zeszyt XI.

²⁾ O. Stanisław Załęski, Jezuici w Polsce, Kraków 1905, t. IV p. 1549: Katalogi prowincji małopolskiej Jezuitów, do której Mozyrz należał.

³⁾ Jest on autorem niezmiernie rzadkiego dziełka (posiada je biblioteka ja-giełłońska) p. t. Krynice cudownych łask Maryi z Jurowickich gór wynikające na

ski, Michał Modzelewski i O. Leon Woyna. W roku 1754 w Jurewiczach utworzono rezydencję, daną w roku następnym do zarządu O. Janowi Karpowskiemu, a w Mozyrzu superyrował od r. 1754—1756 O. Antoni Kielczewski; wtedy występują tu jako profesorowie humaniorów — O. Karol Berent i O. Józef Ruszkowski, zapewne szkoły tam na większą już były skale; obok tego wspomniani są profesorowie Classium: Józef Leśniewski i Piotr Sieprowski. Znany też skład misji mozyrskiej w 1764 roku: O. Michał Podgórski, przełożony, O. Wojciech Adamicki, prof. hum., O. Henryk Wacholz, kaznodzieja i misjonarz, magister Jakób Jastrzębski, Prof. Clas. Od roku 1770—1773 superyrował tutaj O. Józef Ruszkowski, O. Feliks Rościszewski nauczał, O.O. Fr. Ceyzberg, Leon Męciński i Mich. Gilawski misjonarzowali.

Po zniesieniu Zakonu Jezuitów, jak można ze wszystkiego sądzić, szkoły w Mozyrzu istnieć przestały; w Jurewiczach jednak, gdzie rezydencja jezuicka większe posiadała fundusze, lepsze i większe zabudowania¹⁾ nauczanie trwało dalej i ex-Jezuici te szkoły prowadzili. Tak było do roku 1781, w którym szkoły jurewickie przeniesiono do Mozyrza, a Kapucynów²⁾ powołano do Jurewicz i oddano im tam Kościół i budynki. O. O. Kapucyni próbowali nawet tam rozpocząć nauczanie, o czem wizytator od Kom. Edukacyjnej³⁾ tek referował w 1783 roku: Kapucyn uczył tu retoryki, poetyki, gramatyki i arytmetyki, ale na egzaminie okazała się wcale *nikczemna* z tych nauk korzyść; uczniów zastał wizytator 30, kazał jednak od wakacji zamknąć taką szkołę, a natomiast szkółkę zaprowadzić Parafialną⁴⁾.

Otóż wizytator jeneralny, X. Franc. Bienkowski, referował w 1782

honor JW. Jegomości Mościom Pana Bogusława Oskierki, kasztelana nowogródzkiego (kasztelanem jednak on nie był, a tylko chorażym mozyrskim, Antoni O. piastował ten urząd), sędziego pogranicznego, całym się morzem zlewające, przez W. X. Franciszka Kolerta S. J., niegdyś pracowitym piórem otworzona, a teraz drukarską prasą wyciśniona roku Pańskiego 1755 w Nieświeżu w drukarni Jego Książęcej Mości in Collegio Societatis Jesu. Ważny to bardzo przyczynek do działalności tej drukarni, wogóle niezbyt dotąd znanej i zbadanej. Tenże Ojciec Franciszek Kolert napisał pieśń O. N. P. M. Jurowickiej (O. Marcin Czerwiński S. J. znany autor i podróżnik ułożył do niej nutę) zacytujemy tu jej początek, bo już powoli zapominają o niej.

Zawitaj Monarchini Tronu niebieskiego,
Śliczna gwiazdo na wschodzie kraju polskiego;
Witaj z pereł syońskich Perło Boga nowa,
Światło cudów, łask morze, Matko Jezusowa!
Tys sobie w siedmiu górach stolicę obrała,
W Jurowicach się światu rozślawić kazała,
Tobie światła i głosy z nieba applauz dały,
Huczne dzwony pod ziemią cudownie zabrzmiały...

O. Fr. Kolert miał umrzeć podług Browna przed 1753 rokiem.

¹⁾ O Jurowiczach Załęski l-e i śliczna praca O. Czerwińskiego, Historia obrazu M. B. Jurowickiej, wyd. II, Kraków, w 16. str. 61, z rycinami.

²⁾ Zwykle powiadają, że po Jezuitach w Jurjewiczach byli Bernardyni, a potem Kapucyni. W archiw. kap. w Krakowie znaleźliśmy ślady, że Kapucyni mieszkali tam tylko od r. 1781 do 1788. Po nich Bernardyni zniesieni w 1832 r.

³⁾ Muz. Czartoryskich.

⁴⁾ Po roku 1832 jakiś czas był tu kościół zamknięty; potem oddany i urządzona tu parafia skasowana po r. 1864; kościół zabrano.

roku o Mozyrzu¹⁾; szkoły o 3 klasach, uczniów 65, przepisy nowe wprowadzają się; budowy przez Jezuitów zaczęte—niedokończone, kościół też; znacznych potrzeba kosztów, aby to wszystko do należytego doprowadzić porządku.

W pięć lat potem: prefektem X. Józef Korsak, X. Jędrzej Baraszkiewicz uczył matematyki, X. Reginald Sztenkien wymowy, a X. Jakób Wesecki—w kl. I; uczniów 95. Medale Królewskie, Diligentiae, otrzymali²⁾ Tomasz Suryn z II kl; Leon Jastrzębski z I; klas trzy.

W r. 1789 w czerwcu zjechał do Mozyrza generalny wizytator X. Jan Erdman, kanonik inflancki, który donosił, że nabożeństwo i praktyki religijne odbywają się podług ustaw Kom. Eduk.; nauczycielowie ciż sami, jak wyżej, (zdaje się, ex-Jezuici); kaznodzieją szkolnym O. Fabian Sabowicz, miejscowy Bernardyn; uczniów 100, na początku zaś roku szkolnego — 103. «Doświadczenie» każdej z osobna klasy trwało po godzin trzy.

Lepiej się uczący uczniowie z kl. I: Klemens Korzewski, Klemens Przewałkowski, Leopold Tejszerski, Michał Pancewicz, Sebastyan Szujski, Szymon Rackiewicz.

W kl. II: Cypryan Krecz, Feliks Jeleński, Rafał Obuchowicz, Tomasz Lenkiewicz, Wincenty Kruszewski.

W kl. III: Antoni Olewiński, Feliks Jastrzębski, Józef Kruszewski, Stanisław Kołakowski, Tomasz Szuryn i Tomasz Żołędź.

W niższej klasie ukazano «formowanie charakterów», w dwóch zaś wyższych—rysunki geometryczne, czytano też i na pamięć mówiono różne «retoryckie i poetyckie» ćwiczenia. Uczono z książek elementarnych komisji, których dostać było można. X. Sztenkien dawał lekcje języka niemieckiego i francuskiego; po niemiecku uczyło się czterech uczniów, a po francuzku dziesięciu, z «czego obojga znaczny pokazali postęp».

Stancje uczniów zwiedza prorektor, przestrzegając w nich ohydności i porządku, w czasie zaś wizyty był w niektórych wizytator. O «edukację fizyczną», miano tu staranie: «musztra i obroty żołnierskie» wprowadzono. Zdrowie uczniów w tym roku nie służyło; wielu uczniów podlegało różnym słabościom, a najwięcej febrze.

Dom nowy (nie wiadomo, kiedy go zbudowano) w dobrym był stanie; kościół, w którym porządek pięknie utrzymuje X. prefekt (więc chyba już dokończony?), co do dachu, potrzebował reperacji; budynki zaś, — w których szkoły, stajnia, wozownia, — koniecznego wymagają przestawienia.

Stół wspólny, za zgodzeniem się zgromadzenia nauczycielskiego, utrzymywał X. prefekt.

Bez patentów z innych szkół nikogo nie przyjmowano.

Sprawa żadna «wejrzenia wizytatorskiego potrzebująca nie zaszła». Nagrody od N—P. w medalach dla pilniej się uczących godnymi uznano: Stanisława Kołakowskiego z kl. III, Wincentego z kl. II.

Wizyta zakończona temi słowy: «po roztrząśnieniu wyrażonych i innych materyi, tyczących się rządu szkół i zgromadzenia, sprosilem osoby, którym uczyniwszy niektóre przełożenia i dalsze Prześwietnej

¹⁾ O stanie szkół W. X. L., repartycji ruskiej podczas wizyty genrl., toż roku 1787 i 1789 w Muz. Czartoryskich.

²⁾ Druk współczesny, bez miejsca wydania.

Komisji ustaw pełnienie zaleciwszy, dałem do czytania ten akt wizyty, wciągniony w protokół miejscowy, z którego wypis, aby podpisali, upraszałem. Dan w Mozyrzu dnia 21 czerwca roku 1789».

W takim stanie były tu szkoły do drugiego Kraju rozbioru; potem nieznaczne z początku zmiany wprowadzono i zaczęto uczyć języka rosyjskiego. Przy końcu XVIII wieku ¹⁾, znajdujemy tu uczniów 64, nauczycieli czterech, z tych nowy Rajmund Staszewski, wykładający wymowę i gramatykę; na utrzymanie szkoły dawał rząd rocznie 1275 rubli ²⁾, ale jakich?

Na początku XIX w. tak się te szkoły przedstawiały ³⁾. Zorganizowane w 1801 roku we dwa lata potem miały 4 klasy, około sta uczniów, na czele ich stał pretekt X. Jędrzej Baraszkiewicz, uczący też razem z innymi 4 profesorami: z X. Michałem Karpowiczem, X. Jakóbem Weseckim, Marcinem Gościmińskim i Mateuszem Sokołowem. Ale niedługo już był taki skład personalu pedagogicznego. Na początku 1804 roku zawyroковано, że trudno X. Baraszkiewiczowi być razem prefektem i nauczycielem, postanowiono więc, dla przyspieszenia zaprowadzenia porządku w szkole mozyrskiej, zwolnić go z obowiązków przełożonego, powołując na to stanowisko Józefa Lomanowicza, nauczyciela ze Słucka a wkrótce potem dano się z tem słyszeć, że X. Baraszkiewicz niezdatny do żadnych obowiązków szkolnych (nauczał tam jednak jakich lat 20!), więc go zupełnie oddalono i na wykład matematyki i fizyki sprowadzono z Berdyczowa Jana Lubieczankowskiego; jednocześnie też usunięto X. Michała Karpowicza od wykładu wymowy, X. J. Weseckiego, nauczyciela klasy II i Marcina Gościmińskiego uczącego w I, Sokolów wkrótce umarł.

W roku 1805 ⁴⁾ szkoły się mieściły w starym drewnianym domu, a obok zbudowano nowy; dawny drewniany kościółek stał tuż koło nich. Uczniów liczono 122. Dozorcą szkolnym był tenże Józef Lomanowicz, dr. filoz., Jan Lubieczankowski uczył fizyki i matematyki, Michał Swinecki — wymowy, Maciej Naruszewicz w kl. II, a X. Michał Karpowicz, czasowo, w I; Ferdynand Müller wykladał język niemiecki, a Swinecki — rosyjski. W 1807 uczyło się w tych szkołach 132 chłopców; nauczyciele ciż sami. W roku następnym zaznaczono, że stary drewniany kościółek przerobiono na mieszkania nauczycieli. Liczba uczniów 125. W personale pedagogicznym zmiany: fizykę i matematykę dawał Jerzy Archimowicz, mag. filz., wymowę Wincenty Witkowski, też mag. filz., w kl. II uczył Felicyan Horain, w I — Jerzy Juskiewicz, kand. filz., po niemiecku Ferd. Müller, Witkowski po rosyjsku. Celujący uczniowie ⁵⁾:

Z klasy I i II: Feliks Kułakowski, Lewandowski (imienia nie podano), Bazyli Zawitniewicz i Karol Soltan.

Z matematyki i fizyki: Józef Zudra, Antoni Radziejowski, Józef Bakinowski, Franciszek Zaruski, Kasper Klimaszewski i Jan Archimowicz.

W r. 1809 w czterech klasach uczyło się chłopców 91; nauczy-

¹⁾ Sbornik materiałów dla istorii prosw. t. I. p. 339, 387, 482, 657.

²⁾ Za czasów dawnego woj. mińskiego na szkoły mozyrskie przeznaczala Kom. Eduk. 7,300 zł.

³⁾ Sbornik materiałów dla istorii prosw. t. II p. 561, 675, 757 et 399.

⁴⁾ Wiadomości z Muzeum Czartr.

⁵⁾ Z kalendarzyka wileńsk. wydziału naukowego na rok 1809.

cieli ciż sami. — W rok potem liczba uczniów do stu dochodziła; na czele szkoły stał ¹⁾ Jan Budziłowicz, dr. fil.; matematyki, fizyki i wymowy; uczyli ciż sami, jak też w kl. II i I; język niemiecki wykladał Jan Raufus, a rosyjski Piotr Marków, kapelanował X. Teofil Lebedowski.

Celowali w naukach w kl. I: Bazyli Robusz, Jan Nowakowski i Jan Wiernikowski (jeszcze się z nim spotkamy); z II: Mikołaj Łyszczyński, Tadeusz Nowakowski, Karol Soltan i Piotr Stotkiewicz; z III: Bazyli Zawitniewicz, Piotr Grabowski i Wincenty Jeleński; z IV: Franciszek Zaruski i Franciszek Pielawski.

W r. 1812 tenże sam dozorca i nauczyciele; uczniów trochę mniej.

Więcej trochę mamy szczegółów o szkołach mozyrskich ze sprawozdania ²⁾ Jana Gwalberta Rudominy ³⁾, który tam zjeżdżał na wizytację szkół tych w początkach czerwca 1816 roku. Dowiadujemy się z tego, że od 1804 roku szkoły te zostały pod wyłączną zwierzchnością uniwersytetu wileńskiego (przedtem były w zależności od gubernatorów mińskich) i choć miano powiatowych nosiły, jednak program nauk w nich był prawie taki sam (do r. 1825 jednak tylko, zaznaczamy to od siebie), jak w gimnazyach, bo klasy III i IV były dwuletnie, uczono się więc razem lat sześć i ukończywszy taki kurs nauk, wstąpić można było do uniwersytetu; jak i z gimnazyów właściwych.

Dom szkolny, — drewniany na podmurowaniu, — składał się z 4 «salek lekcyjnych» i 3 pokoi przez nauczycieli zajmowanych. W bibliotece 300 tomów; w ostatnim roku kilkanaście nowych przybyło. Machin fizycznych — żadnych, ale kilka narzędzi matematycznych. Utrzymanie szkół rocznie wynosiło 2,545 rubli. Uczniów w kl. I—41, w II—22, w III pierwszoletniej 6, drugoletnich 4, razem 10, do pierwszej klasy się przygotowujących 17=100. Prawie wszyscy z powiatu rzeczyskiego i niewiele z mozyrskiego, ponieważ na prawym Prypeci brzegu były tu tylko ogromne pańskie posiadłości, mało uczniów dostarczyć mogące. Zgromadzenie pedagogiczne tworzyli: X. Grzegorz Witkowski, ur. 1762 r. w Wielkopolsce, uczył się u Pijarów w Warszawie, a potem był tam nauczycielem, nauczał także czas jakiś w Berdyczowie; później kapelanował w Żytomierzu, a od początku r. 1816— w Mozyrzu; o zdolności i zdatności jego wizytator powziął korzystną opinię. Jerzy Juskiewicz przyszedł na świat na Żmudzi około 1783 roku, uczył się w Krożach, a potem w Uniw. wileń., gdzie otrzymał stopień kand. filz. i do Mozyrza przybył na nauczyciela arytmetyki, geografii i nauki moralnej; taką otrzymał od wizytatora atestację. zdolny, pilny, odznaczający się obyczajnem sprawowaniem się; postępy uczniów w jego przedmiotach znaczne. Felicyan Horain w Oszmianskiem się urodził c. 1763 roku, synem był Antoniego, uczył się w Połocku u Jezuitów; nauczanie rozpoczął już w 1799 roku, po zdaniu egzaminu w Mińsku; uczył gram. polsko-łacińskiej. «Lubo jest pilny

¹⁾ Kalendarzyk wileński na rok 1811.

²⁾ Oryginał tej wizyty, z której właśnie korzystaliśmy, był w zbiorach Gejstora w Warszawie.

³⁾ Rudominowie Dusiaccy h. Trąby, senatorska rodzina litewska, bardzo jest znana i głośna była w swoim czasie, Jan Gwalbert, podług Żychlińskiego, IV p. 239, miał pochodzić z bocznej gałązki, był synem Stanisława, stolnika brasławskiego. Wizytator, dr. filz., literat, † bezdzietnie w 1849 roku.

i zdaje się być zdolnym, jednak postępy jego uczniów nie były zupełne», tak Rudomin o nim referował. Wincenty Witakowski, syn Józefa, ujrzał światło dzienne w Wilnie c. 1782 r.; nauki pobierał w szkołach wileńskich, a potem w uniwersytecie, gdzie stopień magistra otrzymał filozofii, wykładał wymowę i historię, tudzież język rosyjski. «Postępy uczniów w tych przedmiotach nie były wielkie». Jerzy Archimowicz, syn Onufrego, żołnierza, rodem z powiatu brzeskiego, urodził się r. 1782, uczył się w szkołach grodzieńskich i brzeskich, do uniwer. wileńsk. wstąpił i do sem. nauczycielskiego przyjęty w 1803 roku, magister filozofii, uczył fizyki i matematyki; «pilny, jednak postępy uczniów nie odpowiadały jego usilnościom».

Jan Raufus, nauczyciel języka niemieckiego, uczył się w Lipsku; «pomimo podeszłego wieku, pracuje pilnie». Dozorcą szkolnym był Michał Świnecki, rodem z Kaliskiego, urodził się w 1758 r., uczył się naprzód w Kaliszu, potem w uniwersytecie krakowskim dr. filozofii; rozpoczął nauczanie w 1792 roku, a od r. 1799 zostawał jakiś czas rektorem w Winnicy; potem znowu w różnych nauczał szkołach, nakoniec — przełożonym w Mozyrzu, «roztropność, łagodność charakteru, pilność w odbywanin obowiązków, a nadewszystko szlachetny sposób myślenia, oto są przymioty, które mu wszyscy przyznają». (Czacki, podobno, inaczej się zapatrywał...) Dozorców szkolnych 14, średnia ich płaca — 10 rs., konwiktu żadnego niema; niektórzy nauczyciele uczniów utrzymują na własnym stole i pod szczególnym swoim dozorem dzieci majątniejszych rodziców; opłata u nich roczna rs. 50. Nauki były tam dawane jak w innych szkołach tego rodzaju; historię polską przechodzono podług Wagi. Kurs nauk szkolny ukończyli: Mikołaj Łuszczynski, Kazimierz Chrzczonowicz i Feliks Kułakowski. Celujący uczniowie kl. I: Jan Terlecki, Mateusz Mancewicz, kl. II: Wacław Reutt, Jan i Wincenty Monkiewiczowie i Piotr Orlicki; kl. III: Aleksy Płyszewski, Antoni Sokołowski, Daniel Spasowicz, Adam Aleksandrowicz i Bazyl Andrzejewski; kl. IV: Jan Wiernikowski i Jan Nowakowski.

Jan Nepomucen Wiernikowski urodził się w 1800 roku w Kosiejsku ¹⁾, gdzie ojciec jego, Antoni h. Janina z przydomkiem Zoleszna (tak slyszalem od znających tę rodzinę) trzymał tam dzierżawę od Jeleńskich, ale młodo umarł, syna zostawiając w niemowlęctwie, żona zaś Antoniego Wiernikowskiego, de domo Marta Arciszewska, matka Jana Nepomucena, wyszła powtórnie za mąż za Jana Tuhana-Trońnickiego, który się zajął serdecznie wychowaniem pasierba, oddawszy go w 1810 roku do Mozyrza, gdzie się on uczył do roku 1817 i następnie udał się na studia filologiczne do Wilna, należąc do najlepszych Groddka uczniów; greka i łacina były najulubieńszymi przedmiotami, którym się oddawał gorliwie Wiernikowski w Uniwersytecie, gdzie też uczony otrzymał stopień. Znany proces filaretów wyrwał go z Wilna i oparł się on, jak twierdzi D. J. Bieliński, znakomity historyograf uniwersytecki, w Simbirsku, gdzie go nauczycielem mianowano gimnazjalnym języków starożytnych. Potem w Petersburgu uczył się Wierni-

¹⁾ Ten Kosiejsk, w pow. mozyrskim, razem z innymi wsiami stanowił klucz kopitkiewiczowski, dawany Jeleńskim, w 1775, «póki miecza stanie». Dobra ta skonfiskowana po r. 1863, a potem darowana generałowi Cyłowskiemu, znanemu działaczowi rosyjskiemu.

kowski języków wschodnich i powołano go później na ich katedrę w Kazaniu, a stamtąd w Charkowie i tam, w 1877 roku, rozstał się z tym światem. Wiernikowski wiele bardzo umiał, a w druku z tego wyszło mało: w Wilnie u Zawadzkiego 1824, Niektóre celniejsze ody Pindara, z objaśnieniami, tekstem i tłumaczeniem; a jeszcze przedtem przetłumaczył odę Sarbiewskiego z powodu założenia w Krożach Kościoła, jednocześnie z tem przetłumaczył z hebrajskiego psalm XLII; w Birucie wyszły Pytania morskiego ducha, legenda indyjska i krótka wiadomość o Hafizie i jego dziełach z perskiego; w Wilnie 1842 r. Aksel, romans Tegnera; i inne jeszcze prace.

Niektórzy utrzymują, że wyżej wzmiankowany Feliks Kułakowski, vel. Kólatowski, też uczeń Groddka potem, w Kazaniu dalej studiował języki wschodnie i odznaczył się w tym kierunku. Nic więcej o nim, niestety, powiedzieć nie możemy!

Daniel Spasowicz, po ukończeniu nauk w Mozyrzu, też się do Wilna udał i tam medycyny się uczył. W r. 1823 został doktorem; wydał w Wilnie rozprawę, De laborophia, w tymże roku (D-r. Bieliński), dedykując ją Wacławowi Pelikanowi. Potem, przez lat kilkadziesiąt, był on lekarzem rządowym, inspektorem w Mińsku, umarł na Podolu w Lemieszowie w 1882 roku; liczonego mu wtedy lat 85; jest to ojciec Włodzimierza, znanego literata, profesora i głośnego w swoim czasie adwokata w Petersburgu.

We 3 lata potem (1819) wizytował tu szkoły Józef Twardowski ¹⁾. O pomieszczeniu nauczycieli powiada: Nauczyciele mieszczą się w domach drewnianych rządowych. W domu dużym, z kościoła przerobionym, piętrowym, na dole mieszka dozorca szkolny, na górze znajduje się sala popisowa i biblioteka; w domu najbliższym, dużym, drewnianym, o dwóch skrzydłach, 4 są nauczycielskie mieszkania, niezbyt obszerne; w trzecim domu jedno większe mieszkanie, kuchnie i składy, należące do tamtych kwater; w czwartym domu — cztery sale lekcyjne i gabinety. Domy te wszystkie nie były ani zapełnione, ani wygodne; Katedrę otrzymywał 50 rs. na mieszkanie i najmował je u Bernadynów. Pomieszczenie uczniów podrożało przez te trzy lata (od wizyty Rudominy): u nauczycieli płacono po sto rubli, lub mało mniej rocznie; na mieście bardzo błotnistym i niezdrowym, u osób prywatnych od 30 do 45 rs.; dozorcę domowym od 3—8 rs. od ucznia. Wszelkie produkty do życia potrzebne w Mozyrzu były droższe niż gdzieindziej (bo tam się zajmowano przeważnie wypędzaniem smoły i dziegciu, zaniedbując rolnictwo i ogrodnictwo nawet): w tym czasie [za ośmię — ale czego? — płacono p 1½ rubla, a w Pińsku kosztowało to zaledwo pół rubla; brak też był wielki rzemieślników: żadnego stolarza, nawet dobrego kołodzieja w mieście znaleźć nie można: do tego dobrej wody nie było; najlepsza studnia u O.O. Bernardynów nie starczyła zapotrzebowaniu. Lekarz powiatowy stale mieszkał w mieście, mający kilku felcerów; była też apteka. — O bibliotece szkolnej tak orzekł wizytator: chociaż nie zawiera ona wszystkich dzieł pomocniczych, jest jednak dość liczna i przy ciągłym staraniu i dopełnianiu może się coraz zwiększać i przyjść do zupełności; dawały się czuć braki w dobrych wydaniach autorów klasycznych i dziełach w przedmiocie fizyki i ma-

¹⁾ Szczegóły o tej wizycie obszernej wydrukowane w Archiwum do dziejów liter. i oświaty, t. X, Kraków 1904. Uwzględniamy tu tylko niektóre rubryki.

tematyki; map geograficznych miano dość, lecz narzędzi fizycznych i matematycznych — mało. Z pism peryodycznych zapisywano: Kuriera Litw., Wiadomości Brukowe, Dziennik, Pamiętnik Warszawski, Lwowski i czasopismo historyczne w języku rosyjskim. Nabożeństwo szkolne odprawiano w kościele parafialnym. Uczniów w roku ubiegłym liczono 161; ukończyło szkoły 5, z tych 3 udało się do uniwersytetu, a 2 do domu. W tym roku 187: kl. I 98 (większość poczynających, nie umiejących jeszcze czytać), w II—33, w III obuletnich 38, w IV obuletnich 22, dwaj z nich uczęszczali tylko na niektóre obrane przez siebie przedmioty, zapewne po ukończeniu tej klasy.

Dozorcą szkolnym był od r. 1817 Jan Lubiczankowski (i tak go piszą), który przyszedł na świat w 1772 r. w wojew. braclawskim; uczył się naprzód w Niemirowie, a potem w Wilnie; został ostatecznie dr. filozof.; zaczął nauczać od r. 1797; był profesorem w Berdyczowie, Mozyrzu, pomocnikiem dyrektora w Mohylowie, na koniec przełożonym mozyrskim. Wizytator taką o nim wydał opinię: dobrze jest usposobiony i, przechodząc przeróżne stopnie działalności, zna doskonale swoje obowiązki; ale może być cokolwiek za ocieziałym i w postępowaniu z nauczycielami nie dla wszystkich zachowujący przystojną uprzejmość; i to nie mało przyczyniło się do niezgody, jaka między osobami zgromadzenia trwała...

X. Grzegorz Witkowski, podług zdania Twardowskiego, był dość «usposobionym», miał do tego «piękny dar czystego się tłumaczenia po polsku¹⁾, nieco za prędki i to bywało powodem, że w zdarzonych wypadkach zanadto wrażliwy i dlatego właśnie z dozorcą szkoły w niezgodzie».

W wykładach religii trzymał się dzieła Fleurego i Golańskiego i miał do pomocy Nowy Testament, edycyi towarzystwa biblijnego (!!!). Jerzy Juszkiewicz używał podręczników (do artm., geografii i nauki moralnej) przez Kom. Eduk. nakazanych, wykładając, wszystko podług przepisów z dobrą metodą. Felicjan Horain, od 20 prawie lat w Mozyrzu uczący, też szedł drogą przez Kom. Eduk. wskazaną, z łaciny przechodził nawet więcej; uczył dobrze i pilnie. Józef Breyer, odbywający nauki w Wiedniu, zdał egzamin w Mińsku na nauczyciela jęz. niemieck. i francusk., wykladał język. niemiecki, ale znał lepiej francuski i do tego młodzież bardziej się garnęła. Wincenty Witkowski dawał wymowę z Piramowicza i Golańskiego, a historję podług Goldschmidta i Wagi, prawo na podstawie Stroynowskiego, na klasyków łacińskich zwracał szczególną uwagę; uczniowie jego robili wielkie postępy w naukach. Jerzy Archimowicz «trochę za żywy i do dysput skłonny, co się niemało przyczyniło do niezgody pomiędzy nauczycielami», dobrze uczył matematyki, w wykładzie fizyki «nie widać pożądanego systematu». W r. 1824 nauczali ciż sami nauczyciele, był ten sam dozorca. Uczniów w klasie I — 45, II — 42, III — 55, w IV, — 26 razem 168²⁾.

We cztery lat potem (1828) na czele szkół stał, pełniąc obowiązki dozorczy³⁾, Franciszek Ossoliński, radca tytuł., kand. obojga praw,

¹⁾ Pan wizytator zaś szpecił, swoją mowę obcemi naleciałościami, jak to widać z jego sprawozdania.

²⁾ Muz. Czartr.

³⁾ Kalendarzyk Wileński wydaw. naukow. — Lubiczankowski zaznaczony dozorcą w kalend. jeszcze na rok 1825, odkąd tu już tylko zwyczajna szkoła powiatowa.

katechetą był X. Kossakowski, Mag. teolog., gramatyki polsko-łacińskiej uczył Ignacy Legatowicz, mag. fil., (przed nim był Justyn Chrucki, Kand. filz.), język francuski wykladał Karol Delatre, niemiecki — Jan Krassowski, geografja i historję (w zastępstwie) Michał Krakówka, Kand. obj. praw, fizykę (w zastępstwie) Michał Ławicki, arytmetykę i geometryę Juszkiewicz nasz dawny znajomy. Uczyło się w I kl.—44, w II—38, III—21, IV—30=133¹⁾.

Znani zaś nam uczniowie w tym roku odznaczeni na popisach publicznych, które zaszczycił swoją obecnością Osztorp, marszałek gubern. mińskiej²⁾.

Nagrodę I stopnia, medal srebrny, otrzymał Jan Frankowski, uczeń klasy IV; nagrodę II stopnia, książkę, przyznano Jakubowi Łukaszewiczowi z klasy I; nagrodę III stopnia, pochwałę publiczną, udzielono: z klasy I Wincentemu Jastrzębskiemu i Stanisławowi Lenkiewiczowi—Iphorskiemu, synowi ziemianina mozyrskiego, z kl.: II Jerzemu Kosowskiemu, Michałowi Suchockiemu, Hieronimowi Szujskiemu, Erazmowi Ossolińskiemu; z kl.: III Cyprianowi Rygielskiemu, Julianowi Romaszkenowi; z kl.: IV Józefowi Fiedorowiczowi. Do nagrody IV stopnia, ogłoszenia w gazetach, zaliczeni z kl.: I, Józef Bietowicz, Józef Jastrzębski, Józef Lubiński; z kl.: II, Henryk Allinger, Konstant. Bądzkiewicz, Jan Gulbiński, Teofil Żukowski. Joachim Lebidziejański, Ant. Morawski, Wład. Frankowski, Waclaw Ossoliński, Teodor Czabanowski; z kl.: III Mateusz Lisiecki i Jan; z kl.: IV Wład. Allinger, Floryan Pieszko i Hipolit Krasowski.

Z roku 1829 wiemy tylko³⁾, że w kl.: I uczniów 4, w II—37, w III—20, w IV—29—129, a nadto znani celujący uczniowie na popisach publicznych⁴⁾, które tak opisane: Szkoła powiatowa mozyrska d. 29 czerw. (1829 r.) odbyła publiczny egzamin uczniów z nauk w obecności Jerzego Iphorskiego-Leńkiewicza marszałka tego powiatu, zaproszonych urzędników, przybyłych rodziców, opiekunów i t. d. Po egzaminie odczytano listę uczniów, którym za postępy w naukach i wzorowe obyczaje przyznane zostały nagrody; 1° medal srebrny otrzymał Władysław Allinger, z kl.: 2° «pisma pochwalne» z klasy I Dominik Wasilewski, Erazm Wasilewski, Jan Łukaszewicz, Ludwik Orłowski, Jerzy Piasecki, Karol Stachowski, Cyprian Sosonko, Felicjan Rączyński i Karol Tułowski; z kl.: II Józef Butowicz, Aleksander Gulbiński, Jakób Łukaszewicz, Adolf Odiber, Karol Rożewski, i Wincenty Jastrzębski; z kl.: III Jan Gulbiński, Robert Męczyński, Antoni Morawski, Michał Suchocki, Erazm Ossoliński, Waclaw Ossoliński, Hieronim Szujski, Leopold Jejszewski i Wład. Frankowski; kl.: IV, Mieczysław Giekowicz, Otton Lubiczankowski, Witalis Przestański i Julian Romaszkan; 3° pochwałę publiczną z kl.: I Samuel Niesłuchowski, Ignacy Szczesnowicz, Mikołaj Całujko, Karol Pieszko, Stanisław Konsencyusz (!), Romuald Klimowicz, Mikołaj Janson i Izidor Późniak; z kl.: II Kazm. Nowosielski, Aleksander Godecki, Bazyli Nieroński, Mikołaj Florow, Grzegorz Wołotowski, Stanisław Leńkiewicz i Ryszard Obuchowicz; z kl.: III Adam Męczyński, Kajetan Ma-

¹⁾ Muz. Czartr.

²⁾ Kurjer Litewski, 1828, № 92.

³⁾ Muz. Czartr.

⁴⁾ Kurjer Litewski, 1829, W. 96, dodatek.

tusewicz i Joachim Lebedziejowski; z skl.: IV Cypryan Rygielski i Lucyan Jastrzębski. Takowe «pisma» marszałek każdemu z uczniów rozdał; poczem dozorca szkoły do uczniów wyjeżdżających na wakacje stosownie przemówił, a uczniom kończącym nauki w szkole dał krótką przestrożę, aby się ćwicząc w bojaźni Boga, wypełniali ściśle obowiązki stanu, służąc wiernie Monarsze i Krajowi; nakoniec wszyscy zgromadzeni goście i uczniowie z nauczycielami na podziękowanie Bogu za łaskawe panowanie Cesarza i za szczęśliwe ukończenie roku szkolnego udali się do parafialnego kościoła dla odśpiewania hymnu. Te Deum laudamus.

Po roku 1831 już takich szkół w Mozyrzcu nie było...

Ze wszystkich kościołów mozyrskich pozostał dotąd tylko parafialny, owa Zygmunt III fundacya. Na początku XIX w. proboszczował tutaj X. Reginald Sztenken, kanonik inflancki, może ten jeszcze ex-Jezuita, co tu kiedyś w szkołach nauczał, którego tu jeszcze zastajemy w 1812 roku ¹⁾, ale około roku 1815 na tem stanowisku widzimy X. Justyna Chodykiewicza, znanego nam skądinąd ²⁾, którego też nazywają Chodzkiewiczem. Urodził się on w Witebskiem i uczył się u Jezuitów w Dynaburgu i Połocku i wstąpił do ich zgromadzenia; pomiędzy rokiem 1800—1801 był magistrem w Witebsku, ucząc tam w infimie i po rosyjsku i znowu we Mścisławiu 1802—1803, na takim samym stanowisku, a od roku 1803—1804 tamże działał jako nauczyciel retoryki, poetyki i języka rosyjskiego; wykładał też język rosyjski w Połocku przed rokiem 1810; w 1809 r. już jako kapłan do roku następnego był prefektem szkoły w Orszy, ale potem prędko opuścił Zgromadzenie i został proboszczem w Mozyrzcu i kanonikiem mińskim; nad naukami dalej pracował i 1820 r. został magistrem teologii, a w 1834 r. powołano go na profesora teologii dla Katolików w uniwersytecie Kijowskim; był tam dwa lata tylko i, niestety, nie zostawił dobrego po sobie wspomnienia... Nawet Szulgin, urzędowy historyograf wszechnicy Kijowskiej, niebardzo go chwali i robi zarzuty z powodu niezręcznej lojalności. W swoich wykładach trzymał się, pomiędzy innymi, Engelberta i — Klüpfela, może ci autorowie na taką go popchnęli drogą... Dalsze jego losy nieznanne nam wcale.

Do roku 1893 był osobny dekanat mozyrski ³⁾, składający się z 4 parafialnych kościołów: Mozyrz, Petryków, Kopatkiewiczze i Kimbarówka. W r. 1860 był proboszczem mozyrskim X. Franciszek Rymsza, mający wikarego, filialistę i pięć kaplic. W r. 1864 utworzono dekanat mozyrsko-rzeczycki, w którym 5 kościołów parafialnych. W r. 1865 proboszczem w Mozyrzcu i razem dziekanem, X. Adolf Morzecki, kapelanem gimnazjalnym Aleksander Kopcichawicz, tyle smutnego rozgłosu potem mający; wikaryuszami dwaj Sęczykowscy; jeden z nich Ferdynand!.. Po skasowaniu dyecezyi mińskiej w 1869 r., Żyliński, nie troszcząc się o prawo kanoniczne, począł zarządzać tamtejszymi Kościołami. W r. 1870 w Mozyrzcu proboszczem X. Józef Radziwiłłowicz, razem dziekan, parafian 4,459, wikarych 2, Kopcichawicz ka-

¹⁾ Kalendarzyki Wileńskie.

²⁾ Ikonnikow, Biograficzeskij Słówar prof. uniw. Sw. Władimira 1834—1884. Materiały do dziej. Akad. Połockiej, Kraków 1905.

³⁾ Na podstawie Diretoryów dyecezalnych.

pelanuje. We 3 lata potem parafian 5,539, proboszczem X. Aleksander Jankowski, wikaryusz jeden. W r. 1881 parafian 5,202, trzy kaplice, proboszcz ten sam; we dwa lata później — 5382, jeszcze tam X. Jankowski. W tym czasie na mocy rozporządzenia Stolicy Apostolskiej przyłączono kościoły mińskie do archidyecezyi mohylowskiej. W roku 1882 r. w parafii w Mozyrzcu, — gdzie jest cudowny obraz Zbawiciela, jak wiadomo, — liczono parafian 5,520, proboszczem był wtedy X. Władysław Isajewicz, dziekan, mający wikarego i sześć kaplic, bez kapłanów, naturalnie. W r. 1887 wiernych prawie sześć tysięcy i taki stan trwał jakich lat kilka prawie bez zmiany. Na początku tego wieku (1902) parafian 8106, proboszcz i dziekan tenże X. Isajewicz bez wikarego, ale jest tam katecheta gimnazjalny. Nakoniec w Directorium na rok 1909 zaznaczono w Mozyrzcu parafian 8,274, proboszczem X. Henryk Humnicki.

Kończąc mówić o naszej prastarej «Mozyri», niech nam wolno będzie jeszcze raz rzucić okiem na przeszłość tych miejscowości.

Jak wiadomo, na początku 1793 r. powołano do życia nową kasztelaniją mozyrską ¹⁾ która z końcem tego roku przestała istnieć. Pierwszym (i ostatnim) kasztelanem mozyrskim był Kazimierz-Maciej Oskierko hrb. Murdelio z marszałka mozyrskiego wyniesiony na tę godność w styczniu owego roku. Był on najmłodszym synem ²⁾ Antoniego, kasztelana nowogródzkiego, ożenił się z Karoliną Stecką hrb. Radwan, kasztelaną kijowską miał dwoje dzieci: Antoninę za Aloizem Sulistrowskim i Ignacego, szambelana, zmarłego w stanie bezzennym. Oskierkowie niegdyś posiadali ogromne dobra w tym powiecie, ale teraz, o ile wiemy, nic już tam nie mają ³⁾ i ich majątki w inne poprzeczodziły ręce oddawna. Już to wygląd całego powiatu zmienił się kilkakrotnie: po roku 1832 naprzód, we 30 lat potem znowu, a były przewroty jeszcze później. Chociaż niedawno rozpoczęło się nowe stulecie, jednak przy końcu XIX w. powiat mozyrski inaczej niż teraz okazywał się oczom naszym ⁴⁾. Tak np. część dóbr poradziwiłłowickich, potem Wittgensteinów-Hohenlohe, obecnie w tym powiecie leżące, jeszcze do nich należała, a obszar to ogromny: Dziakowicze, Horodziatyce, Łachwa, Lubaczyn, Lenin reprezentują c. 11,000 włók; jezioro Kniarz prawie włokę obejmuje. Posiadłości Radziwiłłów, klucz dawidgródzki z atynencyami, tworzą jakich włók 1160 (jeszcze to w ich ręku). Chodkiewiczowie posiadali sławny Petryków, więcej niż 725 włók, ale już tego nie mają.

W owym czasie na schyłku XIX w., spotykamy w tym powiecie: Adamowiczów herb Leliwa, spadkobierców Henryka i Gerarda, w Skorodnem i Niedzwiednem, jakich włók 500 dziedziczących. Sylwan Biskupski, syn Wiktora, w Michodawiczach miał 130 włók. Urban Bohusz, syn Rafała, z Nowosiótek, posiadał włók 315. Oton Węc-

¹⁾ Senatorowie i Dygnitarze W. X, L. przez Wolffa, Kraków 1885, p. 114.

²⁾ Złota księga Szlach. Polskiej, XIX p, 96,

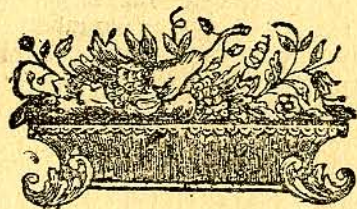
³⁾ O ile nam wiadomo, to do Oskierków należało do niedawna w pow. rzeczyckim: Mutyraż, Hliniszczce, Makanowicze, Derewiszcze etc, rzem jakich włók 400.

⁴⁾ Spisok ziemlewdielcew minskoj gub., Minsk, 1889; w Słow. geograf. wiadomości o gub. Mińskiej podane przez znakomitego historyografa Mińszczyzny p. A. Jelskiego na Zamościu.

ławowicz, syn Aleksandra, w Waniuzycach—160. Pani Romania Le-wandowska w Czystej Łuży — 1150. Obuchowicze, Bohdan i Olgerd, w Grabowie, Trościenicy, Sedelnikach, jakich 187 włók. Lenkiewiczze—Ipohorscy h. własnego ¹⁾, Bolesław, Władysław, Sabin, Michał, Stanisław, w Rudni, Saniukach, Michalkach, Kopcewiczach, Zapolu, Małym Bokowie, Olgomlu, Prudku, włók 765. Malwina Wańkiewiczówna, córka Antoniego, wychodząc za Mamerta Gordziałkowskiego-Gorkańskiego h. Leliwa, wniosła mu Kormę i Waławsk, włók jakich 900; z tego małżeństwa trzech synów, od dwóch zostało potomstwo.

Kieniwiczowie, v. Kiniewiczownie, też dawny ród mozyrski; z tych Hieronim, syn Antoniego, 1796—1884, chorąży mozyrski, żonaty z Katarzyną Horwatówną, zostawił kilka córek i syna, także Hieronima, ożenionego również z Horwatówną Jadwigą; ten posiadał Doroszewicze, Łobezę i Bryniów, jakich włók 1760; nadto Antoni Kiniewicz z bratem Feliksem władali Wielkim Maleszewem, a Juljan—Horodcem i Uholcem, razem z 50 włók. Kazmierz Śniadecki, syn Józefa,—który znowu był synem Jędrzeja, głośnego prof. uniw. wileńskiego,— miał Kościukowicze i Skryhałowska Slobodę, po matce, Antoninie Sulistrowskiej (przedtem Oskierków) około 270 włók. Do Józefa Tyszkiewicza, z Landwarowa, w Pawlinowie, Sniadyniu, Osowcu, Ostrozance, Lelezcach, Wysokiem, jakich włók 4,730 należało. Ale oprócz tego byli tu też inni bogaci i zasobni obywatele; w obecnych czasach znaczne w tem wszystkim zmiany zaszły...

Marek Gozdawa.



38351

¹⁾ Szczegóły o tym rodzie w-Z przeszłości Hoszczy na Wołyniu, Kraków 1909.